

## Alojzy Lysko zdobył Grand Prix POCZĄTEK SEZONU



Po raz pierwszy w historii Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego im. Krystyny Bochenek zwyciężyła praca w języku śląskim. Jej autorem jest bojszowianin Alojzy Lysko, który przez prasę okrzyknięty został „człowiekiem śląskiego renesansu”. Jak powstała „Opowieść górnośląska”, za którą otrzymał nagrodę? Co wydarzyło się na piątej gali wręczenia nagród?

15 kwietnia w pięknie odnowionej Scenie w Malarni Teatru Śląskiego, podczas gali finałowej V edycji Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego im. Krystyny Bochenek, spośród pięciu finalistów wyłoniono zwycięzcę konkursu. Został nim Alojzy Lysko.

Tekst Alojzego Lyski pt. „Opowieść górnośląska” został wybrany do finałowej piątki spośród 52 nadesłanych prac dziennikarskich. Brane pod uwagę były nie tylko teksty pisane ale również nagrania radiowe oraz materiały filmowe.

Nad całością konkursu czuwała Kapituła w składzie: prof.

dowy, Robert Talarczyk - dyrektor Teatru Śląskiego, Wojciech Saługa - marszałek Województwa Śląskiego, prof. Wiesław Banyś - rektor Uniwersytetu Śląskiego. Wybrali oni finalistów oraz zdobywcę pierwszej nagrody.

„Opowieść górnośląska” za którą Alojzy Lysko otrzymał Grand Prix została opublikowana w ubiegłym roku dwukrotnie. Najpierw przez „Dziennik Zachodni”, a następnie przez miesięcznik „Śląsk”. Przed miesiącem jej fragmenty zamieściliśmy w „Naszej Rodni”, razem z zapowiedzią finałowej gali. „Opowieść...” jest historią młodej Ślązaczki spod Pszczyny - Hanki, która urodziła się w jednym z najtrudniejszych okresów w historii Górnego Śląska czyli w XX w. Dwie wojny światowe, plebiscyt, powstania, komunizm... Mimo całej tej zawieruchy i wielu cierpień, które musi znieść, bohaterka nie chce porzucić swojej ziemi ojczystej.

Całość napisana jest w języku śląskim, co wspaniale oddaje klimat Katowic ciągle zmieniających się z biegiem opowieści. Użycie języka śląskiego sprawia, że historia, którą czytamy, staje się bardziej wyrazista i prawdziwa, a

Dokończenie na str. 10

180 pojazdów i 230 uczestników wzięło udział w drugiej inauguracji sezonu motorowego. W przeciwieństwie do ubiegłego roku tym razem dopisała pogoda i 17 kwietnia do Bojszów Nowych zjechało znacznie różnego rodzaju pojazdów. Więcej zdjęć i krótki film z imprezy można zobaczyć na fecebookowej stronie „Naszej Rodni”.

- Przychodzi taki czas w życiu mężczyzny, że może spełnić swoje marzenia z dzieciństwa. I mnie też się w końcu udało - to

znaczy udało się namówić żonę, żeby mi pozwoliła - powiedział nam Janusz Gwóźdź z Bojszów Nowych, który przyjechał na motorze yamaha virago.

Tak jak w ubiegłym roku impreza rozpoczęła się od mszy św. którą odprawił ks. Andrzej Kołek. Na koniec poświęcił i pobłogosławił kaski oraz życzył przybyłym bezpiecznej jazdy.

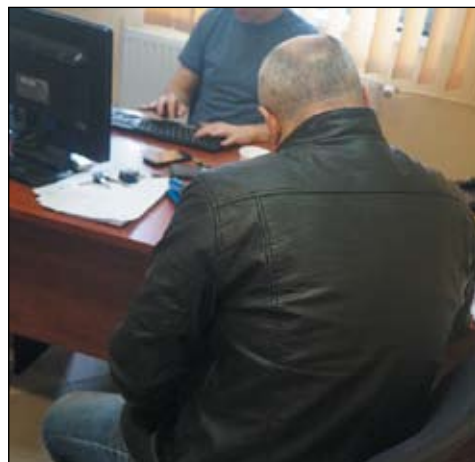
Potem spod nowobojszowskiego kościoła ruszyła kawalkada błyszczących w słońcu pojazdów. Była rozciągnięta

Dokończenie na str. 3



## Zatrzymany za atropy broni i policyjny sprzęt

**Bieruńscy policjanci zatrzymali mężczyznę z Bojszów, który posiadał trzy atropy**



**broni, elementy policyjnego umundurowania i sprzętu. Czynności procesowe dały**

**jednak śledczym podstawę do przedstawienia 48-latkowi zarzutów kradzieży, włamań, ukrywania dokumentów i uporczywego nękania.**

D y ż u r n y bieruńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o osobie, która

prawdopodobnie posiada broń bez zezwolenia. Podjęte czynności doprowadziły policjantów do 48-letniego mężczyzny, który w ostatnim czasie zamieszkiwał w Bojszowach. Po przeszukaniu mieszkania, które wynajmował i jego samochodu, policjanci znaleźli aż trzy sztuki broni, policyjną kamizelkę taktyczną, a nawet policyjnego „koguta”. 48-latek posiadał również liczne dokumenty, karty bankomatowe i klucze do mieszkań.

Jak się okazało, broń to tylko atropy, a mężczyzna został rozliczony za... nie swoje dokumenty.

W wyniku przeprowadzonych czynności procesowych policjanci ustalili, że posiadane przez niego dowody rejestracyjne, prawo jazdy, dowód osobisty, kluczyki samochodowe i klucze od mieszkań pochodzą z kradzieży i włamań.

Zebrany materiał dowodowy pozwolił śledczym na przedstawienie 48-latkowi aż 8 zarzutów - w tym uporczywego nękania, do których nie przyznał się. Nie wyjaśnił też, dlaczego posiadał i do czego służyły mu atropy broni i policyjny sprzęt. O jego losie zdecyduje teraz prokuratura i sąd. kpp

## KRONIKA POLICYJNA

4 kwietnia w Świerczyńcu na ul. Trzcinowej policjanci zatrzymali 49-letniego mieszkańca Świerczyńca, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,70 mg/l.

11 kwietnia w Bojszowach na ul. Kosmonautów policjanci zatrzymali 45-letniego mężczyznę, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 1,11 mg/l.

Natomiast na ul. Pancerniaków policjanci zatrzymali 49-letniego mężczyznę, który w wynajmowanym mieszkaniu posiadał pistolet nieustalonej marki bez wymaganego zezwolenia oraz kamizelkę z napisem Policja.

Z kolei w Bojszowach Nowych na ul. Cichy Kącik policjanci zatrzymali 65-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,28 mg/l.

Również 11 kwietnia w Międzyrzeczu na ul. Kopalnianej policjanci zatrzymali 45-letniego mieszkańca powiatu oświęcimskiego, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,30 mg/l.

12 kwietnia w Jedlinie na ul. Skromnej policjanci zatrzymali mężczyznę, który pomijając urządzenie pomiarowe dokonywał nielegalnego poboru energii elektrycznej.

Tego samego dnia w Bojszowach na ul. Dąbrowa policjanci zatrzymali 51-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 1,06 mg/l.

13 kwietnia w Jedlinie na ul. Skromnej policjanci zatrzymali 56-letniego mieszkańca Jedliny, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,66 mg/l.

21 kwietnia mieszkaniowiec ul. Granicznej w Świerczyńcu zgłosił oszustwo internetowe: 10 kwietnia zakupił ekspres do kawy w sklepie internetowym Markom i pomimo zapłaty za towar nie otrzymał kupionego przedmiotu ani zwrotu pieniędzy.

23 kwietnia w Bojszowach Nowych na ul. Korzenickiej usiłowano włamać się do domu jednorodzinnego, jednak z powodu włączenia się alarmu celu nie osiągnięto. kpp

## Dopłaty bezpośrednie

16 maja upływa termin składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich za 2016 rok.

Aby je otrzymać, trzeba wypełnić wniosek wraz z załącznikami i złożyć go w Biurze Powiatowym ARiMR. Wniosek można złożyć osobiście lub przez upoważnioną osobę, wysłać rejestrowaną przesyłką pocztową lub pocztą elektroniczną.

Każdy rolnik, który ubiegał się o przyznanie płatności bezpośrednich w zeszłym roku, otrzymał z Agencji wstępnie wypełniony tzw. wniosek sponsonalizowany.

Wniosek o przyznanie płatności bezpośrednich za 2016 rok można pobrać także na stronie internetowej ARiMR [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl) lub wypełnić e-wniosek.

We wcześniejsze złożenie wniosku pozwoli na szybką jego ocenę oraz da możliwość na poprawienie ewentualnych błędów w terminie umożliwiającym przyznanie płatności bezpośrednich. Jeśli okaże się, że złożony wniosek jest niekompletny, kierownik Biura Powiatowego ARiMR, niezwłocznie po jego otrzymaniu, informuje rolnika o stwierdzonych brakach oraz o skutkach ich nieusunięcia w terminie do 10 czerwca 2016 r.

W przypadku, gdy rolnik nie usunie braków do 10 czerwca 2016 r., wniosek o przyznanie płatności jest rozpatrywany w zakresie, w jakim został prawidłowo wypełniony.

Kto złoży wniosek o przyznanie płatności obszarowych za 2016 r. do 16 maja może liczyć na otrzymanie ich w pełnej wysokości. Kto nie zdąży złożyć

kompletnego wniosku w tym terminie, będzie miał jeszcze szansę zrobić to do 10 czerwca, ale wówczas za każdy roboczy dzień opóźnienia należne płatności będą pomniejszane o 1%.

W 2016 roku na realizację płatności bezpośrednich zostanie przeznaczona kwota ok. 3,4 mld euro.

Na jednym formularzu wniosku rolnicy mogą ubiegać się o przyznanie różnych form pomocy.

Agencja przypomina, że rolnicy, którzy posiadają co najmniej 10 ha gruntów ornych muszą stosować dywersyfikację upraw, a rolnicy posiadający powyżej 15 hektarów gruntów ornych dodatkowo są zobowiązani utrzymywać w gospodarstwie obszary proekologiczne (EFA). Więcej informacji na stronie internetowej [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl) armir

## Strategia rozwoju gminy

W lutym br. Urząd Gminy Bojszowy przystąpił do opracowania „Strategii rozwoju gminy Bojszowy na lata 2016-2026”. W związku z powyższym zachęcamy wszystkich mieszkańców do włączenia się w budowanie w/w dokumentu.

Na stronie internetowej [www.bojszowy.pl](http://www.bojszowy.pl) dostępna jest zakładka STRATEGIA 2016-2026, gdzie na bieżąco publikowane

będą informacje, ankiety i materiały do konsultacji. Ponadto informacje na ten temat można uzyskać w Referacie Zamówień Publicznych, Umów, Promocji i Rozwoju Urzędu Gminy w Bojszowach (pok. nr 8). Mieszkańcy mogą również zgłaszać swoje pomysły i uwagi radnym bezpośrednio lub w trakcie dyżurów w

urzędzie w poniedziałki, w godz. od 16:00 do 17:00.

Aktualnie prowadzone jest badanie ankietowe skierowane do przedsiębiorców. Formularz można pobrać ze strony internetowej Urzędu Gminy lub wersję papierową w pok. 8. **Termin składania ankiet upływa 13.05.2016 r. ug**

## Harmonogram szczepienia

**Pso i kotów przeciw wścieklźnie w gminie Bojszowy**

**Jedlina: 10 maja (wtorek)**

Posesja państwa Sklorzów godz. 16<sup>45</sup>-17<sup>30</sup>

Boisko sportowe godz. 17<sup>45</sup>-18<sup>30</sup>

**Międzyrzecze: 11 maja (środa)**

Boisko LKS „Polonia” godz. 16<sup>45</sup>-17<sup>15</sup>

Posesja państwa Stomporów godz. 17<sup>30</sup>-18<sup>00</sup>

Strażnica OSP godz. 1815-1845

**Bojszowy N.: 12 maja (czwartek)**

Stara remiza OSP

(ul. Cichy Kącik) godz. 16<sup>45</sup>-17<sup>15</sup>

Strażnica OSP godz. 17<sup>30</sup>-18<sup>15</sup>

**Świerczyniec: 13 maja (piątek)**

Zakład rzeźniczy

(ul. Korzenicka) godz. 16<sup>30</sup>-17<sup>00</sup>

Klub „Saba” godz. 17<sup>15</sup>-18<sup>00</sup>

Kółko Rolnicze godz. 18<sup>30</sup>-19<sup>00</sup>

**Bojszowy: 14 maja (sobota)**

Plac przy RSP godz. 9<sup>00</sup>-10<sup>00</sup>

Minipark „Zandgruba”

godz. 10<sup>30</sup>-11<sup>00</sup>

Strażnica OSP godz. 11<sup>30</sup>-12<sup>30</sup>

Organizatorem szczepień jest lek. wet. Józef Szyja (tel. 501-412-609).

Obowiązkowi zaszczepienia podlegają psy od 2 miesięcy. Jest również możliwość zaszczepienia kotów. Koszt szczepienia wynosi 25 zł. Koszt wizyty domowej dodatkowo 15 zł.

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńc. Redaguje zespół. Zbigniew Zając - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: [naszarodnia@bojszowy.pl](mailto:naszarodnia@bojszowy.pl) Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

## Na skróty przez gminę

### Pozimowe remonty

Została przeprowadzona pierwsza pozimowa naprawa dróg gminnych. Wyremontowano 153 m<sup>2</sup> dróg za 7,5 tys. zł. Wykonawcą była firma BIO-EKOS z Nowego Chechła (odział Tychy).

### Naprawa dachu

Niespełna 3 tys. zł kosztowała naprawa pokrycia kalenicy dachu w budynku OSP przy ul. Ruchu Oporu Bojszowach Nowych. Wykonawcą było GPK Bojszowy.

### Wykoszą pobocza

W tym roku koszeniem poboczy dróg gminnych, terenów zielonych, nieużytków oraz rowów melioracyjnych i przydrożnych będzie firma zajmowała się – firma FU „Dawidzki” z Bierunia.

### Porządki w parku

Kosztem niespełna 10 tys. zł uporządkowany został mini parku „Zandgruba” przy ul. Stalmacha w Bojszowach. Prace obejmowały wycięcie 12 drzew wierzby białej i 2 olch czarnych; a ponadto podcinanie konarów i gałęzi na 15 drzewach; frezowanie 42 pni po usuniętych drzewach i roboty porządkowe. Wykonawcą prac była firma ROMAR z Bierunia.

### Zbiórka elektrośmieci

3,8 tony elektrośmieci zebranych zostało podczas pierwszej wystawki, która odbyła się w części gminy 8 kwietnia. ug

### Msza za strażaków

Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Bojszowach zaprasza wszystkich strażaków, ich najbliższych oraz sympatyków straży do wzięcia udziału w rocznej Mszy św. w intencji strażaków i ich rodzin. Odprawiona zostanie w kościele p.w. Św. Jana Nepomucena w Jedlinie w niedzielę 15 maja o godz. 9.30. ah

## Zmarli

**Bogdan Chrobok (urodzony w 1968 r.) z Bojszów Nowych, Jan Ficek (1952 r.) z Bojszów, Henryk Nyga (1935 r.) z Bojszów Nowych, Jadwiga Targiel (1930 r.) z Międzyrzecza, Michał Lejawa (1934 r.) z Jedliny, Emilia Francuz (1929 r.) z Bojszów, Barbara Śmieszek (1961 r.) z Bojszów.**



# Starosta zawieszony w czynnościach

4 kwietnia Bernard Bednorz starosta powiatu bieruńsko-łędzkiego, został zatrzymany przez agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Przedstawiono mu 11 zarzutów – 8 dotyczących zmów przetargowych i równocześnie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego i 3 zarzuty składania fałszywych oświadczeń w toku procedury udzielania zamówienia publicznego. Oprócz starosty dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych przedstawiono zarzut zмовы przetargowej i równocześnie przekroczenia uprawnień funkcjonariusza publicznego, natomiast jednemu z przedsiębiorców zarzut zмовы przetargowej. Zarzuty dotyczą dokumentów z roku 2014.

Wobec starosty prokurator zastosował sankcję w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych, co oznacza, że nie może pełnić swojej funkcji oraz pobierać wynagrodzenia.

21 kwietnia odbyła się sesja Rady Powiatu. Starosta, który jest jednocześnie radnym i w tej roli pojawił się na sesji, powiedział, że po raz pierwszy z agentami CBA spotkał się w lipcu ubiegłego roku. Wówczas zabezpieczyli jego laptop, pendrive i telefon komórkowy. Po raz kolejny odwiedzili go 4 kwietnia br. kiedy to został zabrany do prokuratury i przesłuchany. Następnie zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci wspomnianego zawieszenia w czynnościach. Na wspomnianej sesji 3 radnych złożyło wnioski o odwołanie starosty, ale żeby był poddany pod głosowanie całej rady musiało go poprzeć co najmniej 5 radnych, ale tylu chętnych nie było.

Zapytaliśmy B. Bednorza, na czym polegały „zмовы przetargowe”, dlaczego „przekroczył uprawnienia” i dlaczego „składał fałszywe oświadczenia”.

Wyjaśnił, że zwrócił się z prośbą do prokuratora o możliwość publikacji i ujawnienia zarzutów, ale prokurator na razie nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie. - Wiem, jakie mam zarzuty, ale na tym etapie na żadne pytania nie mogę odpowiedzieć bez zgody prokuratora; takie są przepisy prawa - odpowiedział starosta. Nie są to zarzuty korupcyjne.

Kolejna sesja powiatu planowana była na 28 kwietnia (wówczas nasza gazeta była w druku – o jej przebiegu informujemy na facebooku). Na niej starosta miał się zwrócić do radnych o poręczenie społeczne. – Jeśli taka decyzja zostanie podjęta w formie uchwały, w piątek dostarczę ją do sądu i będę czekał na wyznaczenie rozprawy sądowej, na której będę zabiegał o zmianę środka zapobiegawczego z zawieszenia na poręczenie społeczne – poinformował nas starosta. zz

# Początek sezonu

Dokończenie ze str. 1

na kilkaset metrów i wzbudzała duże zainteresowanie na trasie przejazdu. Dzięki policji sprawnie przejechała przez Świerczyniec i Bojszowy Nowe do Bojszów, skąd wróciła do Świerczyńca. Tu na boisku przy strażnicy OSP odbył się motopiknik.

– Ludzie wychodzili na ulice, machali rękami, pozdrawiali – cieszy nas taka reakcja – powiedział nam Waldemar Ścierański, jeden z organizatorów rajdu. - Każde większe miasto robi podobną imprezę i sądzę, że nasza gmina na coś takiego również zasługuje. W tym roku włączył się w nią Urząd Gminy, pomogli strażacy. Doceniło wielu mo-

tocyklistów, którzy przyjechali nie tylko z gminy ale i powiatu, są też rejestracje z innych miast – dodał.

- W poprzednich latach jeździliśmy na takie inauguracje do Wilkowyj, ale Waldek Ścierański powiedział: „Zrobmy coś takiego u nas, bo mamy dużo motocyklistów” i widać, że jest więcej uczestników niż przed rokiem – zauważył J. Gwóźdź. Na pytanie, co jest interesującego w jeździe motorem, odpowiada: - Fajnie jest pojechać, gdzie oczy poniosą (a raczej od tankszteli do tankszteli) jak samotny wilk, pocuć wiatr we włosach. Takie pyrkanie na czoperku to jest inne życie. zz

# Radni popierają Śląski Instytut Onkologii

Radni na kwietniowej sesji Rady Gminy Bojszowy postanowili poprzeć stanowisko Centrum Onkologii w Gliwicach w sprawie utworzenia niezależnego Śląskiego Instytutu Onkologii. Obecnie ośrodek w Gliwicach jest niesamodzielny, gdyż jest częścią Instytutu Onkologii w Warszawie.

W uzasadnieniu uchwały czytamy, że Centrum Onkologii w Gliwicach jest nowoczesnym ośrodkiem, który oferuje chorym nowoczesne i skuteczne sposoby leczenia nowotworów, dysponuje świetnym zespołem lekarskim i zapleczem medycznym oraz osiąga znaczne sukcesy naukowe.

Centrum Onkologii w Gliwicach jest dobrze zarządzane i ma odpowiednie środki finansowe na rozwój. Powinni na tym korzystać pacjenci (nie tylko ze Śląska), ponieważ co trzeci chory leczony w Gliwicach jest spoza naszego województwa. Przeszkodą w dalszym rozwoju jest specyficzna i nieprzystająca do wymagań rzeczywistości struktura organizacyjna. Gliwickie centrum jest bowiem - obok Centrum Onkologii w Krakowie - częścią Instytutu Onkologii w Warszawie. W związku z tym

dyrekcja Centrum w Gliwicach nie może samodzielnie podejmować decyzji, w jaki sposób i na jakie cele przeznaczyć posiadane przez Centrum środki pieniężne, uniemożliwia to zaplanowanie wydatków w zakresie inwestycji, poszerzenia zakresu działania Centrum itp. W ostatnim okresie centrala, czyli Instytut w Warszawie, odebrała gliwickiemu Centrum przypadającą mu kwotę kilkudziesięciu milionów złotych, głównie celem pokrycia długów warszawskiego ośrodka.

Samodzielny i niezależny od Instytutu w Warszawie, Śląski Instytut Onkologii działałby bardziej skutecznie i racjonalnie, co byłoby korzystne dla szeroko rozumianej ochrony zdrowia oraz dobra pacjentów,

## Trzech jubilatów!

W kwietniowym numerze naszej gazety gminnej przedstawiliśmy sylwetki dwóch księży proboszczów, posługujących w parafiach nowobojszowskiej i międzyrzeckiej. Chodzi o ks. dr. Andrzeja Kołka i ks. Andrzeja Słabkowskiego. Obydwaj święcenia kapłańskie przyjęli w tym samym dniu trzydzieści

w tym również tych z terenu naszej gminy.

Nowoczesne zaplecze aparaturowe oraz wyspecjalizowany zespół zapewniają pacjentom z całego kraju diagnostykę i leczenie na poziomie standardów światowych, najwyższą precyzję i technologię, wysoką skuteczność i unikalne metody leczenia. Dalsza uporczywa polityka polegająca na pokrywaniu długów Instytutu w Warszawie i Centrum w Krakowie grozi pogorszeniem się sytuacji finansowej Instytutu w Gliwicach, a w dalszej konsekwencji pogorszeniem jakości świadczonych usług i ich ograniczenia, co przekłada się bezpośrednio na prawdopodobieństwo wyleczenia chorych na nowotwory z rejonu Śląska. um

lat temu. Spotkali się natomiast przy okazji wielkanocnego dnia dekanalnego w kościele w Jedlinie, w którym, jako rezydent, posługuje trzeci jubilat – ks. Zenon Czajka.

Z okazji jubileuszu trzydziestoletnia kapłaństwa trójce duchownych redakcja „Naszej Rodni” składa najserdeczniejsze życzenia. ah

WÓJT GMINY BOJSZOWY  
serdecznie zaprasza  
na  
OGNISKO  
ZIELONOŚWIĄTKOWE  
„ZANDGRUBA” w BOJSZOWACH  
16 maja 2016 r. godz. 18<sup>30</sup>

W PROGRAMIE:

- biesiada z Zespołem Folklorystycznym „Bojszowianie”
- quiz dla dzieci z nagrodami
- ok. 20<sup>00</sup> zapalenie ogniska

# KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIENCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

## Nowe władze ochotników



**K**rzysztof Kotas został na najbliższe pięć lat prezesem Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Stało się to podczas wyborów nowego Zarządu na VI Zjeździe Oddziału Gminnego, który obradował 9 kwietnia w sali OSP Bojszowy. Jego uczestnikami byli wybrani w jednostkach przedstawiciele w liczbie ośmiu osób oraz delegaci (po 5 z każdej jednostki).

Otwarcia Zjazdu dokonał ustępujący prezes Jan Jęczynek, a zjazd poprowadził Andrzej Rokowski. Działalność Zarządu za okres 2011-2015 przedstawił J. Jęczynek. Jego wystąpienie o kalendarium wydarzeń uzupełnił sekretarz Roman Horst, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, zawierającej wniosek o udzielenie absolutorium, przedłożył Mirosław Kiczmał.

17 przedstawicieli zaproponowało, by do nowej ekipy Zarządu weszli: Andrzej Rokowski, Krzysztof Kotas, Mariusz Orocz,

Kazimierz Lysko, Marcin Chrobok, Jan Foltyn, Krzysztof Komandera i Antoni Kumor. Zaproponowano ponadto, by w jego skład weszły osoby spoza jednostek, w ramach statutowych 20 %. Byli to: Kazimierz Utrata i Roman Horst.

W tajnym głosowaniu prezesem został Krzysztof Kotas, wiceprezesami: Andrzej Rokowski i Mariusz Orocz, sekretarzem Roman Horst, skarbnikiem Kazimierz Lysko, a Zarząd uzupełniają członkowie: Marcin Chrobok, Jan Foltyn, Krzysztof Komandera, Antoni Kumor i Kazimierz Utrata. Tak więc obecny Zarząd jest uszczuplony o cztery osoby. Komisję Rewizyjną tworzą: Piotr Szulc – przewodniczący, Gerard Szyja – wiceprzewodniczący i Andrzej Żołneczek – sekretarz.

Najwyższe forum gminne wybrało także delegatów na Zjazd Oddziału Powiatowego ZOSP RP, który zaplanowano na 22.10.2016r. Zostali nimi:

Aleksandra Kuźmierczyk, Tomasz Duży i Gerard Szyja (wszyscy z OSP Świerczyniec), Piotr Szulc, Adam Jaskólski i Marek Świergolik (z OSP Bojszowy), Andrzej Żołneczek, Grzegorz Kotas i Grzegorz Skipiół (z OSP Bojszowy Nowe) oraz Jan Kędzior, Bronisław Czuwaj i Janusz Wawrzyczek (z OSP Międzyrzecze).

W końcowej części zebrania i tuż przed jego zakończeniem o głos poprosili członkowie prezydium – wójt, sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego i komendant pogratulowali wszystkim wyboru i wyrazili nadzieję, że nowe kierownictwo będzie dobrze współpracowało zarówno z jednostkami i komendą w Tychach, jak też władzami gminy i Oddziału Powiatowego. Komendant K. Utrata wręczył ustępującemu prezesowi J. Jęczynekowi podziękowanie w formie listu. Posiedzenie zakończył nowo wybrany prezes K. Kotas. (ah)

## Strażacy na poligonie

9 kwietnia przy niezbyt sprzyjającej pogodzie na byłym poligonie wojskowym czyli „Wopience” w Łędzinach przeprowadzono szkolenia dla członków młodzieżowych drużyn pożarniczych z jednostek OSP naszego powiatu. Gminę Bojszowy reprezentowali młodzieżowcy z trzech jednostek OSP: Bojszowy, Bojszowy Nowe i Międzyrzecze.

Celem szkolenia, którego współorganizatorami byli: Oddział Powiatowy ZOSP RP, OSP Łędziny, Komenda Miejska PSP w Tychach i Miasto Łędziny, było sprawdzenie poszerzenie i utrwalenie wiedzy i umiejętności w zakresie właściwego udzielania pierwszej pomocy medycznej, a także reakcji w stanach zagrożenia.

Uczestników podzielono na sześciuosobowe drużyny z opiekunem. Wyposażono ich w apteczki plecakowe, prowiant, mapę oraz niezbędny sprzęt do odtworzenia scen pozorowanych wykonania konkurencji technicznych lub sprawnościowych.

Było to pierwsze na tak wielką skalę przedsięwzięcie w historii

Zarządu Oddziału Powiatowego. Impreza zgromadziła około sześćdziesięciu uczestników, nie licząc służb zabezpieczających i aprowizacyjnych. Burmistrz Łędzin Krystyna Wróbel wręczyła zwycięskim zespołom nagrody i upominki. Całość zakończyło wspólne ognisko i pyszna pizza. ah



## Finał powiatowy i wojewódzki

**J**uż w szesnastej minucie powiatowego finału konkursu „Młodzież zapobiega pożarom” swoją kartę odpowiedzi oddała zwyciężczyni Paulina Saternus, uczennica bieruńskiego ogólniaka. Po dogrywce pokonała Dominika Dede z SP Międzyrzecze. Również dogrywka wyłoniła zdobywcę trzeciego miejsca, gdyż zarówno Kornelia Kocurek, reprezentująca

OSP Bojszowy, jak i Michał Olaszczka z OSP Chełm Śląski uzyskali tę samą liczbę punktów. Tu lepszą okazała się reprezentantka jednostki bojszowskiej. Zwycięska trójka odebrała pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe.

W klasyfikacji drużynowej, w której brano pod uwagę trzy najlepsze wyniki, zwyciężyła OSP Międzyrzecze, gromadząc 82 punkty. Drugie miejsce z 80 punktami, zajęła drużyna z OSP Bojszowy, a trzecie, z wynikiem 76 punktów drużyna z OSP Łędziny.

W turnieju wzięło udział 26 osób z 7 jednostek OSP naszego powiatu.

Paulina Gopek (uczennica świerczyńskiej podstawówki) i Paulina Saternus (w grupie uczniów szkół średnich) reprezentowały powiat bieruńsko-łędziński w wojewódzkim finale konkursu. Rozegrany on został 23 kwietnia w Siewierzu. Choroba wykluczyła z udziału uczennicę bojszowskiego gimnazjum Kingę Dede.

Debiutancki występ dwóch dziewcząt o tym samym imieniu należy uznać za bardzo udany. Paulina Gopek zajęła trzynaste miejsce wśród dwudziestu siedmiu uczestników w swojej grupie, zaś Paulina Saternus była dwudziestą drugą. Obydwie stwierdziły, że turniej zawierał trudne pytania - nie tylko z dziedziny pożarnictwa oraz że udział w tym finale był bardzo pouczający i w następnych jego edycjach powinno być już tylko lepiej. Ich opiekunem był Roman Horst, transport zagwarantowała jednostka OSP Bojszowy Nowe. W drodze powrotnej dziewczyny odwiedziły ruiny siewierskiego zamku. (ah)



## Druga część turnieju

18 maja w szkole w Świerczyńcu rozegrany zostanie turniej wiedzy pożarniczej dla uczniów klas I – III szkół podstawowych z naszej gminy. W ten sposób organizatorzy chcą docenić zainteresowanie wiedzą pożarniczo-ekologiczną bardzo młodych ludzi, których wiek nie pozwala na udział w

tym turnieju chociażby na szczeblu gminnym. Zbiórka uczestników o godz. 9.00. Wykazy uczestników i opiekunów należy przesłać do sekretariatu GSP w Świerczyńcu do 11 maja (środa). Szczegóły dotyczące turnieju omówione zostaną na spotkaniu organizacyjnym. Zapraszamy. ah



**Zakład Usługowy  
czyszczenie tapicerek**  
-samochodowych  
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

*Krzysztof Ścierański*  
*Bojszowy Nowe*  
*ul. Ruchu Oporu 48*

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441



# Gimnazjaliści i teatr od kulis

Uczniowie gimnazjum w Bojszowach niejednokrotnie już byli widzami przedstawień przygotowywanych przez Teatr Rozrywki w Chorzowie. Tym razem jednak mogli zobaczyć więcej. Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru chorzowska scena zorganizowała 1 kwietnia dzień otwarty, w którym uczestniczyli m.in. uczniowie klasy Ia (o profilu teatralnym), członkowie koła teatralnego, a także inni uczniowie.

- Mogliśmy się ucharakteryzować i przebrać w autentyczne stroje sceniczne – opowiadała pierwszoklasistka Natalia Cioska. - Najbardziej podobało nam się to, że mogliśmy zobaczyć miejsce, w którym powstają rekwizyty i stroje do przedstawień – relacjonowały Kinga Fuchs, Basia Grzesiak i Małgosia Krzyżowska (wszystkie z IIIb). – Niezwykłym doświadczeniem było spotkanie osób (m.in. charakterystatorów, krawcowych, inspicjentów, muzyków), które nie są widoczne na scenie, ale bez których żadne przedstawienie by się nie odbyło. Mieliliśmy też możliwość zobacze-



nia fragmentu próby do spektaklu „Rękopis znaleziony w Saragossie”. Sposób, w jaki aktorzy ćwiczyli, świadczył o tym, że na scenie czują się swobodnie, a praca, którą wykonują, jest ich pasją.

Wiola Noras z IIb mówiła, że największe wrażenie zrobiło na niej zwiedzanie tych miejsc, które zazwyczaj są niedostępne: - Magazyny, garderoby, kulisy – to wszystko wydawało się magiczne. Nigdy nie pomyślałabym, że tak wiele emocji wywoła we mnie

oglądanie zaplecza. Dzięki tej wycieczce doszłam do wniosku, że chciałabym mieć w przyszłości coś wspólnego z tym miejscem.

Marta Panek, jedna z organizatorów wyjazdu, podkreśla, że takie spotkania są bardzo inspirujące. Udowadniają, że w każdym miejscu można zdobywać nową wiedzę. A uczenie się poprzez doświadczanie jest najcenniejsze. Potwierdzają to reakcje gimnazjalistów, zachwyconych udziałem w dniu otwartym chorzowskiego teatru. m.jg

# Odkrywały średniowiecze

21 kwietnia w Inwałdzie odbył się finał Międzywojewódzkiego Konkursu Interdyscyplinarnego „Odkrywamy Średniowiecze”. Bojszowską podstawówkę reprezentowały Magdalena Kotas i Marta Pławecka z klasy Vb, które pod kierunkiem Tadeusza Mrzyka, nauczyciela historii, napisały legendę „O Kazimierzu, zielarce i orle”. Do konkursu zakwalifikowało się 100 szkół podstawowych z województw śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego, które przesyłały najlepsze prace litera-

cko-plastyczne na temat związany z panowaniem Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego. W finale dziewczyny zmierzyły się z testem wykraczającym poza podstawę programową. Nie udało im się jednak wejść do ścisłego finału. - Mimo to cieszymy się, że wzięłyśmy udział w tym konkursie – mówią dziewczyny – Rozszerzyłyśmy swoją wiedzę z historii, a poza tym miło spędziłyśmy czas zwiedzając Warownię Średniowieczną czy Park Miniatur w Inwałdzie. tm



## Co łączy Leo Messiego i Izaaka Newtona?

# Błękitna szkoła

Błękitna flaga powiewająca nad budynkiem, błękitne balony na korytarzach, uczniowie i nauczyciele ubrani na niebiesko – tak bojszowskie gimnazjum włączyło się w obchody Światowego Dnia Świadomości Autyzmu. Obchodzi się go od 2008 roku 2 kwietnia. W gimnazjum główne wydarzenia miały miejsce 31 marca.

W przeszłości prawdopodobnie wybitny fizyk Izaak Newton, a współcześnie wielki piłkarz Leo Messi dotknięci byli autyzmem. - Według szacunków jedno na

68 dzieci rodzi się z autyzmem – mówi Elżbieta Dziok, propagatorka i czołowa organizatorka obchodów Dnia Świadomości Autyzmu w gimnazjum. – Każdego roku powstaje coraz więcej inicjatyw na rzecz pogłębienia wiedzy o tej niepełnosprawności. Jako szkoła integracyjna kształcąca świadomych młodych ludzi, a wśród nich również uczniów z autyzmem, podjęliśmy także takie wyzwanie. Kolor niebieski, który daje nadzieję osobom z autyzmem i ich rodzinom na lepsze jutro, był

wyrazem szkolnej solidarności. Zależy nam, aby każdy uczeń – w przyszłości dorosły człowiek – czuł się dobrze w naszym społeczeństwie, aby nigdy nie był nazywany niewychowanym, niegrzecznym, rozwydrzonym czy dziwakiem.

Uczniowie szkoły, poza zewnętrznym zainicjowaniem solidarności z osobami autystycznymi, wzięli udział w warsztatach, podczas których zdobyli więcej informacji na temat tej niepełnosprawności.

„Teraz wiem, że osoby z autyzmem są nadwrażliwe na bodźce”. „Osoby mające autyzm postrzegają świat inaczej. Nie gorzej – inaczej”; „Autyzm nie robi z człowieka kogoś innego”. „Osoby z autyzmem mogą być bardzo uzdolnione w jakiejś dziedzinie” – to tylko niektóre wypowiedzi uczniów po warsztatach.

- Dzień Świadomości Autyzmu to dopiero początek. Maj w naszej szkole będzie upływał pod hasłem integracji – mówi Elżbieta Dziok. – Uczniowie poszerzą wiedzę w zakresie innych niepełnosprawności oraz będą doskonalić budowanie relacji. m.jg

## Nietypowe lekcje

Uczniowie klasy Ib gimnazjum w Bojszowach 4 kwietnia wzięli udział w nietypowych lekcjach historii i języka angielskiego. W oświęcimskiej synagodze wysłuchali informacji na temat judaizmu, a następnie podczas warsztatów poznali ciekawe historie żydowskich rodzin z Oświęcimia, mieszkających w tym mieście przed II wojną światową. Później udali się do Centrum Dialogu i Modlitwy,

gdzie wzięli udział w warsztatach prowadzonych w języku angielskim przez siostrę Mary O’Sullivan. Zajęcia poświęcone były osobom, które w czasie II wojny światowej pomagały innym, często poświęcając swoje życie. Uczniowie zastanawiali się, jak we współczesnym świecie można naśladować poznane osoby i nieść dobro.

Wyjazd zorganizowali Tomasz Kajtoch i Lucyna Wałach. lw

## Jazz symfonicznie

8 kwietnia szkolny zespół „Cantabile” i zainteresowani gimnazjaliści pojechali do Filharmonii Śląskiej w Katowicach. Uczestniczyli w koncercie „Młoda Filharmonia: Jazz symfonicznie”. Podczas występu muzycy wykonali „Błękitną

rapsodie” George’a Gershwina i „Maple Leaf Rag” Scotta Joplina. Zaprezentowali także uczestnikom jazzowe improvizacje, czyli ten sam temat w różnych odsłonach. Wyjazd zorganizowała Katarzyna Giedwiłło. m.jg

Gimnazjum im. Roku Jubileuszowego  
w Bojszowach  
serdecznie zaprasza

uczniów klas 6. wraz z rodzicami na  
**DZIEŃ OTWARTY**  
14 maja (sobota) o godz. 15<sup>00</sup>

**Zajazd** pod Dzikiem



43-210 Kobiór,  
ul. Beśkidzka 7  
tel. 696 838 966  
www.zajazdpoddzikiem.pl

Polska Kuchnia,  
Koryta Góralskie z dowozem do klienta,  
Imprezy okolicznościowe.

# Punk rock z Zandgruby



Trzech dobrych kumpli - jeden hydraulik, drugi - elektryk, trzeci - przyszły logistyk. W wolnych chwilach spotykają się i jako zespół PierMieLaciym w swoim studiu-garażu grają ostrą punk rockową muzykę. I chociaż nie zawsze wpada ona w ucho sąsiadom, to z chęcią słuchana jest np. w Wlk. Brytanii, Niemczech, Rosji, a nawet w Wietnamie! Jak powstał zespół i skąd wzięła się nazwa? Kiedy w końcu powstanie pierwsza płyta?

Tomek Gwóźdź „Buliano” (hydraulik), ma 24 lata, potrafi grać na gitarze oraz perkusji, w zespole perkusista, Mateusz Hryniewicki „Will” (23 lata) pracuje jako elektryk, gra na gitarze - wokalista i gitara elektryczna, Patryk Wala „Peter” (19 lat) uczeń ZS nr 6 w Tychach o profilu technik logistyk, gra na gitarze basowej.

U każdego z nich pasja do muzyki zrodziła się w różny sposób, jednak to muzyka sprawiła, że poznali się, polubili i razem stworzyli własny zespół. - Byłem jeszcze w szkole podstawowej. Podobano mi się, kiedy mój znajomy, najczęściej przy ognisku przygrywał nam na gitarze. Postanowiłem więc, że sam zacznę się uczyć gry na tym instrumencie. Potem, że nauczę się grać na perkusji i tak już zostałem za bębniami - mówi Tomek.

- Ja z kolei zacząłem grać na klawiszach w drugiej klasie podstawówki, trwało to dwa lata, jednak czułem, że ten instrument nie daje mi satysfakcji. W gimnazjum chciałem uczyć się gry na perkusji, ale rodzice nie byli zachwyceni tym pomysłem, głównie ze względu na hałas. Dlatego skończyło się na tym, że od czterech lat gram na gitarze basowej - wspomina Patryk.

- U mnie było tak, że dopiero w gimnazjum postanowiłem kupić gitarę i zacząć się na niej uczyć. Pierwszą gitarę kupiłem na Allegro. Gra nieźle mi wychodziła, dlatego robię to do dzisiaj, tylko teraz na lepszym sprzęcie - opowiada Mateusz.

Zespół PierMieLaciym powstał w roku 2013. Chociaż założyciele Tomek i Mateusz znali się i grali ze sobą dużo wcześniej. - Zaczęło się od wspólnego grania w piłkę na Zandgrubie - śmieją się. - Dopiero potem przenieśliśmy się do garażu Willa, ale już z instrumentami. Każdy z nas miał



jakiś swoje piosenki, które lubiłem i próbowałem je coverować - wspomina Tomek. - Przez pierwszy rok naszych wspólnych prób najlepiej wychodziło nam „Whiskey in the jar” zespołu Metallica - dodaje uśmiechnięty Mateusz. - Później graliśmy w szkolnym zespole PZS Band. Postanowiliśmy nasze garażowe granie wreszcie jakoś sformalizować i tak powstał zespół PierMieLaciym - mówią.

Nazwa zespołu nietypowa i bardzo humorystyczna powstała podczas jednej ze wspólnych imprez. - Siedzieliśmy razem i zastanawialiśmy się, jak nazwać nasz zespół, każdy dawał jakąś propozycję, ale nic nam nie pasowało, aż w końcu ktoś rzucił hasłem „a może PierMieLaciym?”. Nazwa jest chwytliwa, łatwo ją zapamiętać, a przed wszystkim nam się spodobała, dlatego przy niej zostaliśmy - opowiadają.

Pierwszy koncert w pełnym składzie zagrali w auli LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Tychach. - Było to dla nas przeżycie, z którego teraz możemy się pośmiać. Pamiętam, że graliśmy wtedy na europaletach i kiedy uderzałem w bębny całe podłogę się ruszało, do tego stopnia, że ciężko mi było złapać rytm - mówi perkusista. - Mnie przez połowę koncertu tak naprawdę nie było słychać, bo bez przerwy wyłączał mi się wzmacniacz - śmieje się basista. - Cały ten koncert można zobaczyć na naszym youtubowym kanale. W sumie nie wyszło tak źle - dodaje Mateusz.

Wszyscy trzej zgodnie przyznają, że nie wzorują się na żadnym zespole. Starają się stworzyć swój własny styl. Mimo to każdy z nich ma swoich indywidualnych idoli muzycznych, których style wplatają w swoją twórczość. - Dla mnie takim idolem jest zespół „Smokie” - mówi Tomek. - Ja

zawsze lubiłem piosenki zespołu „Coma” oraz samego Piotra Roguckiego - mówi Patryk. - Mnie podoba się muzyka zespołu punkowego „Włochaty” - odpowiada Mateusz.

Sami nie za bardzo starają się reklamować i może dlatego w swoim środowisku są już doceniani. Współpracują m. in. z zespołem „Alegoria” z Łodzi czy warszawskim „Aterra”, który proponował im wspólne występy w Warszawie. Na razie jednak finanse nie pozwalają im na dalsze podróże.

Autorem tekstów oraz muzyki jest Mateusz. - Zwykle komponuję i piszę teksty pod wpływem tego, co się wokół mnie dzieje, ważnych wydarzeń, które akurat mają miejsce, albo z chęcią podzielenia się tym co myślę na temat otaczającej mnie rzeczywistości - przyznaje Willu. Razem stworzyli już cztery utwory: „Świnie”, „Teraz patrz”, „Czas”, oraz „Panta rhei”, których można posłuchać na ich kanale w YouTube. Pracują jeszcze nad kilkoma nowymi. - Kiedy już będziemy mieli koło sześciu autorskich utworów, marzy nam się nagranie dema w profesjonalnym studiu - mówią.

Ich ostatnim największym sukcesem scenicznym był zeszłoroczny majowy koncert w tuskim klubie „Tawerna”, którego przyszło posłuchać około stu osób. - Na naszych koncertach zwykle gramy większość coverów, ale ostatnio dodaliśmy też swoje kawałki, cieszy nas to, że ludziom się podoba - mówi Tomek. Kolejne koncerty to 29 kwietnia w Gliwicach i 21 maja po raz kolejny w tuskiej „Tawernie”. - Na nasze koncerty zwykle wstęp jest wolny, dlatego wszystkich, którzy chcieliby nas posłuchać zapraszamy.

Adam Natkaniec

# Bardzo młodzi twórcy

Uczniowie klasy 2c szkoły podstawowej w Bojszowach stworzyli książeczkę pt. „Przygody małego jeża Tuptusia”. Książka zawiera 18 bajek, a każda z nich opisuje przygodę małego jeża Tuptusia i jego leśnych przyjaciół. Wszystkie historie są autorskimi dziełami drugoklasistów. Uczniowie od września wypożyczali bajki ze szkolnej biblioteki, czytali je i notowali. Po jakimś czasie samodzielnie tworzyli krótkie opowiadania, aż w końcu zdecydowali, że wspólnie stworzą własną bajkę.

Każdy z nich wylosował karteczkę z informacjami dotyczącymi szczegółów historii. Gdy

bajki były już gotowe, przyszedł czas na szatę graficzną. Po kilku tygodniach gotowa książka dotarła do szkoły.

W czasie Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci, uczniowie przekazali jeden egzemplarz swojej książeczki do szkolnej biblioteki. - Może kiedyś nasze dzieci wypożyczą przygody Tuptusia, zobaczą jak ich rodzice w drugiej klasie pisali opowiadania i sami stworzą dalsze przygody jeża - mówi jeden z autorów. Pisanie bajek to projekt realizowany w ramach rządowego programu „Książki naszych marzeń”.

Jadwiga Bibrzycka



## W finale „Klasówki powstańczej”

Zuzanna Sosna, uczennica klasy 5b bojszowskiej podstawówki, zwyciężyła w etapie szkolnym, a jej wynik sprawił, że została zakwalifikowana przez wojewódzką komisję konkursową do stuosobowego finału „Klasówki powstańczej”. Jest to konkurs dla uczniów wszystkich typów szkół zorganizowany przez Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, Instytut Historii w Katowicach i „Gazetę Wyborczą”. Finał odbył się 14 kwietnia w sali Sejmu Śląskiego.

Zuzanna uczęszcza na zajęcia kółka historycznego prowadzonego przez Tadeusza Mrzyka i wzięła udział w konkursie, ponieważ temat powstań ją zaciekawił oraz chciała dowiedzieć się o nich czegoś więcej. Przygotowywała się do niego czytając i omawiając zalecane lektury, a przed finałem zwiedziła dwukrotnie, z nauczycielem oraz całą rodziną, wspo-

mniane muzeum w Świętochłowicach.

- Jeśli chodzi o finał, to zaskoczył mnie sam jego przebieg oraz miejsce, gdzie się odbywał, bo byłam tam pierwszy raz - mówi Zuzanna. Pytania na obu etapach sprawdzały wiedzę i umiejętności korzystania ze źródeł historycznych. Przykładowo trzeba było wskazać liczbę głosów oddanych za Polską w plebiscycie w 1921 roku, rozpoznać na fotografii osobę, która wygłosiła dane przemówienie, czy rozszyfrować w jakiej miejscowości znajduje się pomnik poświęcony poległym powstańcom.

- Cieszę się, że wzięłam udział w tym konkursie. Rodzice też są ze mnie zadowoleni. Poza tym jako finalistka pojadę do Warszawy - kończy Zuzanna.

Gratulujemy sukcesu i życzymy udanej wycieczki do stolicy ufundowanej przez organizatorów konkursu. tm

## Z okazji 3 Maja

W szkole w Międzyrzeczu z okazji Konstytucji 3 Maja uczestnicy kółka historycznego pod kierunkiem nauczyciela historii Łucji Kachel przygotowali 25 kwietnia apel poświęcony twórcom Konstytucji. Ważnym jego elementem

była prezentacja multimedialna, która przedstawiała portrety sławnych Polaków, o których opowiadały uczennice. Uczniowie ze starszych klas przypomnieli również Ustawę Rządową uchwaloną 3 maja 1791 r. azk



# Wielka Liga Czytelników



Uczniowie z Międzyrzecza i Bojszów wzięli udział w wojewódzkim półfinale ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Wielka Liga Czytelników”, który odbył się 15 kwietnia w Regionalnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli WOM w Katowicach.

Międzyrzeczą szkołę reprezentowali: Sandra Błotko, Kornelia Janosz, Kacper Piłatyk (uczniowie klasy III – grupa młodsza) oraz Karolina Rozmus, Zuzanna Zięba, Olga Zygmuncik (uczennice klasy V – grupa starsza). Poziom zawodów był niezwykle

wysoki. W klasach młodszych do finału awansowały drużyny, które zdobyły minimum 97 pkt na 100 możliwych!!! (reprezentacja Międzyrzecza zdobyła 94 punkty), a w klasach starszych do awansu potrzebne było zebranie minimum 93 pkt na 100 (reprezentacja szkoły zdobyła 88 punktów).

Alicja Kocurek, Maja Piechula z kl. 1b oraz Milena Radwańska z kl. 3a - to reprezentacja bojszowskiej podstawówki. Do finału zabrakło im tylko 3 punktów. Gratulujemy jednak wytrwałości. Wiedza i umiejętności zdobyte przy okazji czytania wszystkich książek na pewno zaowocują.

Projekt „Wielka Liga Czytelników” to ogólnopolski konkurs, którego głównym celem jest tworzenie mody na czytanie wśród rodzin. W podsumowaniu półfinału organizatorzy napisali: „Zwycięzcami projektu są wszyscy, którzy przeczytali książki z pierwszego etapu, a następnie półfinałową - ponieważ dzięki temu zdobyli cenne doświadczenie i wiedzę.”

Wszyscy uczestnicy konkursu jak i lubiący czytać zaproszeni są na całodniową V Wielką Zabawę Rodzinną, która odbędzie się w sobotę 4 czerwca w Katowicach – dla przybyłych przygotowuje się wiele atrakcji (występy, konkursy itp.). Szczegóły wkrótce na stronie [www.wielka-liga.pl](http://www.wielka-liga.pl). azk,tm



TEREN PRZY  
OSP BOJSZOWY

5 CZERWCA  
NIEDZIELA

# DZIEŃ DZIECKA

Pokaz sprzętu OSP Bojszowy,  
Pokaz motocykli z możliwością przejażdżki,  
gry i zabawy dla najmłodszych,  
zabawa taneczna z DJ ANOK

START  
13:30

PUB & SNACK  
„Dworski”

BOJSZOWY  
ul. Św. Jana 54 (Park Dworski)  
KEBAB TORTILLA  
ZAPIEKANKI  
tel. 539 461 790

Delikatesy Centrum  
BOJSZOWY

## Podróż po świecie muzyki

Uczniowie szkoły w Międzyrzeczu 20 kwietnia po raz kolejny wzięli udział w koncercie umuzykalniającym zorganizowanym przez zespół Avocado. Tematem przewodnim była muzyka świata. Uczniowie poznali instrumenty perkusyjne powstałe na różnych kontynentach np. cajon w Hiszpanii, djembe w Afryce, czy też darbuka na Bliskim Wschodzie. Przewodzący pokazali, jak za pomocą instrumentów można naśladować naturę – np. ocean drum wydaje dźwięki zbliżone do tych, które

możemy usłyszeć nad oceanem.

Dzięki temu spotkaniu uczniowie mieli okazję podróżować po świecie muzyki. Na koniec stworzyli wspólny zespół muzyczny i wykonali piosenkę „In the Jungle” znaną między innymi z filmu „Król Lew” Walta Disneya.

Avocado to jeden z najlepszych na Śląsku kameralny teatr muzyczny, rekomendowany przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny. Zespół ten jest również finalistą pierwszej edycji programu X-FACTOR! tż, azk

## W Chlebowej Chacie

Uczniowie z Międzyrzecza udali się 19 kwietnia do Chlebowej Chaty w Brennej. Pobyt w pozwolił poznać życie dawnej, polskiej wsi. Uczniowie zwiedzili drewnianą chatę, w której zgromadzono różne sprzęty niezbędne gospodarskie. W stodole zobaczyli dawne maszyny rolnicze oraz spróbowali młócić zboże za pomocą drewnianego cepa. Z uwagą słuchali opowieści o życiu pszczoł, o drodze ziarenka do bochenka oraz procesie wyrabiania masła i sera. Obserwowali, w jaki sposób z mleka robi się masło i ser, sami próbowali ubijać masło w maśniczkach.

Na koniec degustowali własnoręcznie zrobione podpiłyki, do których gospodarze podali chleb,

smalec, masło, miód i kawę zbożową - wszystko domowej roboty. Uczniowie opowiadali, że w życiu takich nie jedli. Na pewno tutaj wróca, może zaproszą rodziców. bg

## Znawcy Ewangelii



Martyna Kucz ze szkoły w Świerczyńcu zajęła 5 miejsce w finale Konkursu Wiedzy Biblijnej dla szkół podstawowych, który 31 marca odbył się w budynku Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Wzięło w nim udział 43 uczniów archidiecezji katowickiej. Konkurs poświęcony był Ewangelii św. Łukasza. Finaliści wzięli udział we Mszy w katedrze Chrystusa Króla, której przewodniczył bp Marek Szkułdo. To z jego rąk młodzi znawcy Ewangelii odebrali nagrody.

Zaś 21 kwietnia trzecioklasiści ze Świerczyńca wzięli udział w Rejonowym Konkursie Religijnym „W Jezusie poznajemy Boże miłosierdzie”. Drużyna w składzie: Zosia Liberka, Kacper Pikłowski i Piotr Zawila zajęła III miejsce. Musieli oni wykazać się znajomością fragmentów czterech Ewangelii. Uczniów do konkursu przygotowała katecheta Renata Buś. cl

Wójt Gminy Bojszowy  
oraz Dyrektor Gminnej Szkoły Podstawowej  
w Świerczyńcu

zapraszają na

### Gminny Przegląd Twórczości Artystycznej Dzieci i Młodzieży

Przedszkola i Szkół Podstawowych Gminy Bojszowy

7 maja 2016 roku (sobota)  
o godzinie 15<sup>00</sup>

w Gminnej Szkole Podstawowej w Świerczyńcu,  
ul. Sierpowa 38



# Wiosenne czary mary

Pełno tych czarów na wiosnę. Trzeba tylko wywołać w sobie ich czarowanie, wyjść do przyrody, stać się jej dzieckiem, poddać się jej odradzającej mocy.

Już na starowiejskich polach ujrzyś bukiety rozkwitłej wierzby. Grają w nich pszczoły, cichutko, dyskretnie, jak skrzypeczki w mozartowskim divertimencie. Usłyszysz dźwięczny głos skowronka wzbijającego się pod niebo, głośny szum skrzydeł łabędzi długim kluczem przelatujących z Gostyni na wolskie stawy, popisukiwanie sikorek szukających miejsc na gniazda, krzyk czajek, mowę ciepłego wiatru z południa i jeszcze inne na polach odgłosy. Oczaruje cię ta muzyka.

## W Brzezynie i Rewiu

Lecz ty nie wiosennej muzyki chcesz słuchać. Ciebie woła las jedliński i jego okraje. Dotarłeś na wysoki wał w Brzezynie. Spoglądasz na wschód. Cudowność! Przez jedliński park prześwituje szybko marcowe słońce. Żłociste, rześkie, wykąpane w nadwiślańskich mgłach. Wokół ciebie w zagajach budzą się ptaki. Na obłanych radosnym światłem stajaniach, w Rewiu, widzisz śnieżnobiałe kępy torki i dziewiczozielone czupryny młodych brzezinek. Zdaje ci się, że przez pola kroczą na gody roztropne panny biblijne. Migają światła ich oliwnych latarni, a to przecież uluda - to tylko żywe refleksy słońca. Dostrzegasz sarnę, która wychyliła się z lasu na poranny żer, wesołe zajęczki okładające się miłosnymi bokсами, drzemiącą nad rozlewiskiem czapkę. Chłonisz to wszystko i dopiero teraz odczuwasz w sobie pulsowanie prawdziwego życia. Prawdziwego, bo tu wolnego od trosk, obowiązków, kłopotów.

Uręczony urodą świeżego poranka, zanurzasz się w nostalgiczną zadumę. Przypływają zdarzenia, które kiedyś sam przeżyłeś lub zażyłeś.

## Laura i Filon

O! tam, nad Mrzygłodem, kiedyś przepięknym starym stawem, a dziś zasypaną grubymi bergami pustacią - bojszowski Filon i jedlińska Laura przysięgali sobie dożgonną miłość. A ja, zbierając z kolegami trzcinkę do wielkanocnej palmy, gapiełem się na nich i wpadłem w kłusownicze

sidła. Na mojej stopie zatrzasnęły się ostre żelazne zębiska, z bólu pociemniało w oczach, padłem na wilgotną ziemię. Gdyby nie Józek Gembołyś, który potrafił rozewrzeć szczęki sideł, musiałby mnie ktoś zanieść „na barana” do starego Palarza, aby mnie uwolnił z pułapki.

## Stazyjka, Józek, Jerzy...

A tam, na drodze do jedlińskiego dworu miało nocami grasować jakieś potworne psisko. Za Bożą Męką wskakiwało nocnym markom na plecy i kazało się nieść aż do figury św. Nepomucena. Z dawnych opowieści wiem, że niosła go Stazyjka Ziobrowa, jak szła z popołudniowej „szychty”, niósł mój kuzyn Erwin Stalmachów, trapił się z nim często Józek Kściuczuk, „jak se wyincyj wypil” w bojszowskiej gospodzie. Może jeszcze innym nie tylko nogi drętwiały od tego psiego ciężaru, ale i serce kamieniało ze strachu, a ustom coś odbierało mowę. Czarny demon zdechł i tylko bystrzejsi zauważyli, że było to w roku, kiedy Jedlinę przecięły maszty wysokiego napięcia i wysechł staw Świętojan. To był koniec romantycznej Jedliny i świętego spokoju w naszej domowinie.

Spoglądam teraz na gołą połąć dobrze wybronowanego nowiska. Tam kiedyś młody Jerzy Lejawa - wykształcony archeolog - zebrał sporo dolomitowych okrzesków, które naszym praprzodkom służyły jako ostrza siekier i maczug. W pobliżu tego znaleziska, na koronie wału - widzę - paradi się smukła grusza. Sypie już białym kwieciami. To grusza Wojciecha Kuby. Zasadził ją, gdy pasał w Brzezynie krowy. Nie wiedział biedak, że za życia wznosi sobie żywy pomnik, bowiem podczas wojny złożył życie w włoskiej ziemi, pod urwiskami Monte Cassino. Odszukajmy to piękne drzewo!

Odszukajmy i lekkomyślnie nie ścinajmy. Nie ścinajmy także innych dzikich grusz, jabłoni, śliw, dębów, brzoźek... Pełno ich na ziemi bojszowskiej. Wiem, że i Zelik Losko miał swoje drzewo pamięci pod Korzyńcem. Zasadził je, gdy pasł krowy „na Gwoździowym”. I mój wujek Paweł Ochman, gdy w lipcu 1943 roku przyjechał na jedyny urlop, na wale posadził dąbek, a w ogródku - świerk. Nie ma już tych drzew,

gdyż ścięła je nieświadoma ręka.

Stoję wciąż w Brzezynie, na wysokim wale, zamykam oczy i teraz widzę pod lasem dwa siwki. To Edek Gondzik wczesnym majowym świtem przyjechał pod swoją łąkę, po młode brzożki. Zetnie ich dziesięć, aby ustroić nimi drogę na Boże Ciało. Zanim po Zopłociu przejdzie procesja z Przenajświętszym, wcześniej rano każdy gospodarz będzie stroił drogę pod swoją sadybą: Machury, Szymki, Wojtale, Ochmany, Gały, Jarczyki, Wojtaloki, Krzemienie. Od wczesnych godzin dudnić będą pyrliki, którymi uderzano w ostre szpikulce, aby wybić w podłożu dziury i „powrazować” do nich młode brzezinki.

I ja dziś wczesnym ranem udało mi się w te strony, aby narwać gałązek żarnowca obwieszonych kiściami żółtych kwiatów. Ozdobię tymi gałązkami płot pod swoim domem.

## Ja z karlusami

Tkwię wciąż na ozłoconym wiosennym słońcem wale i daję się porwać kolejnym czarom marom. Oto „karlusy” - starsi ode mnie chłopcy z sąsiedztwa: Konder Stachoniów, Roman Wojtala, Jonek Machura, Edward Mrzyk, późnym wieczorem zabrali mnie do lasu, abym „wachował”. Poszliśmy po śmigle świerki, które w nocy chłopcy mieli postawić przy wrotach swoich „zolytnic”. Cicha noc księżycowa. Po leśnym igliwiu sosen i świerków leją się całe potoki iskier - odbłasków księżycza. Urzekam się widokiem wiosennej nocy. Zaczajony w ciemnościach, tuż przy leśnej alei, spoglądam to w lewo - ku leśniczówce, to w prawo - ku Jedlinie, czy ktoś nie zbliża się w naszą stronę. Psy w leśniczówce Wanczury szczekają zawzięcie jakby nas wyczuły. Las wypełnia się psim graniem i stokrotnym echem. Zaczynamy się bać. Na szczęście chłopcy uwinęli się, mają dwa długie świerki. Pomagam im nieść aż do wsi.

Jaka ogarnia mnie nazajutrz radość, gdy idąc do mleczarza, widzę u Heli Michłowej wysoki moik pięknie wystrojony kolorowymi szlajfkami. Drugi stanął u Cilki Urbankowej na Górnych Bojszowach. I znów starej tradycji stało się zadość, młodzi znów potwierdzili świętość starego zwyczaju.

## Nad Korzyńcem

Wspominam łąki między walem a Korzyńcem. Tak jakbym czytał jakąś świętą księgę. August Sosna pasał tam nasze krowy. Jemu zawdzięczam radosną chwilę zapoznania się z rzeką, chwilę mego drugiego chrztu - zaślubin z ojczystymi stronami. Mogłem mieć pięć lat. Szum wody na progu pod drugą tamą, orzeźwiający chłód wody, gdy Gustek parę razy mnie „opyrkał”, szkaradny widok raków wyrzucanych przez niego spod „besiągów”, pierwsze nieśmiałe zanurzenie nóg w rwącej wodzie tamy, potem „ośmienie” całego ciała w zimnej toni Korzyńca, wreszcie wielka radość, gdy udało się po raz pierwszy rzekę przepłynąć. Tak pięknych obrazów się nie zapomina.

Korzyńiec - moja, nasza ukochana rzeka - teraz tak zhańbiona, obdarta z niepowtarzalnego kiedyś piękna, z otuliny zielonych łąk, z drzemiaczami nad jej brzegami krzakami łoży. Dogorywa wśród zbagrowanej grzebaniny i nie płynie, a płacze z rozpacz. Smutek tam teraz. I wściekłość.

Przy dobrotliwym Gustku Sośnie poznałem innych pasterzy, z którymi potem razem odkrywaliśmy nieznane światy. Józek Adamus, który krów nie pasł, ale nie było dnia, aby nad Korzyńcem nie psoił. Kiedyś, podczas wielkiej wody odważył się rzucić w nurt dzikiej wody i zamierzał przepłynąć odległość od pierwszej tamy do jedlińskiego myta. Zapłynął tylko do tamy trzeciej, bo tam był już tak skostniały z zimna, że nie mógł zrobić ruchu ręką. Poznawaliśmy całą rzekę od Międzyrzecza po ujście w Wisłę, pobliskie lasy, wolskie stawy, i co najważniejsze - odkrywaliśmy w sobie śląskie dusze. Na przykład śląską miłość do śpiewu.

Niezrównana w śpiewaniu była Maryjka Satemusowa. Jej repertuar był niewyczerpany. Nie śpiewała oczywiście sama, bo pod lasem, gdzie pasła, wtórowało jej echo leśne. Tak, to wtenczas i ja po raz pierwszy usłyszałem tego echo leśne. Śpiewał razem z Maryjką, a ze mną wadził się, gdy mu przedrzeźniałem.

Echa leśne - prawdziwe czary mary dziecięcogo świata. Jak żal dzisiejszych dzieci, że tak mało albo wcale nie rozmawiają z tajemnym duchem leśnym.

Na pastwisko pod Korzyńcem swoje krowy przyganiała też Marta Żolneczkowa. To była sierota. Ojca jej zabili Niemcy we wrześniu 1939 roku. Nie miała boskiej urody, za to boskie serce. Szczera, serdeczna, ufna... Zbyt ufna, więc ci, co decydowali o jej losie, nadużywali jej dobroci. Nie zapomnę czerwcowego skwarne go popołudnia, kiedy wszyscy ledwo „dychali” w cieniu, a ona „w glinioku” na Olszynkach musiała „deptać glina”. Miała „bez południe” rozrobić z wodą twarde grudy gliny, żeby po południu ceglarz mógł wyrobić pół tysiąca cegieł. Półnaga, spocona, zbrzydzone glinianą bryją, jak egipska niewolnica dreptała wkoło po kupie gliny i prosiła mnie o „gorczek” zimnej wody. Ja, też sierota, szedłem właśnie „bez południe” na Dzieńki wyrywać ogniszczy z ziemniaków. Też potem mdlałem z upału i też pragnąłem kropli wody, aby się orzeźwić.

Podobne dzieciństwo miała Wichcia Gondzikowa, również bez ojca, który zmarł bez wojna „z wykamania”, odbudowując spalone w 1939 roku domostwo. Była uduchowioną dziewczyną, kochała przyrodę, zwłaszcza kwiaty. Zbierała je po łąkach, po brzegach Łąkowki, wila z nich wiosenne wianuszki i zawieszała je krowom na rogi. I mnie nieraz nimi stroiła, przeważnie te uwite z situ i tataraku. Czarodziejsko wyglądaliśmy, gdy wieczorem przyganiałyśmy krowy do domu.

- Wy cudoki jedne! - uśmiechali się babka na nasz widok.

## Umilowane zakątki

Te miejsca w Brzezynie, na Nortach, w Strugach, pod Myśliwcem, to były umilowane zakątki wielu mieszkańców Dolnych Bojszów i Jedliny. Tak wiele się tam działo, że wszystkich zdarzeń trudno zliczyć. Stary Paweł Piecuch - dla przykładu - błądził tam i szukał krzaków dzikich róż. W majowe poranki przyjeżdżał w te strony na „kole” i szepcił te krzaki prawymi oczkami. Jakież widok uderzał później zbieraczy „ostrzyźnie”, gdy w największej gęstwinie ukazywał się im cudowny kwiat jakiejś rzadkiej odmiany róży. To były dopiero czary mary! Piecuch w „hyrdziu” ukrywał też klukę do zakładania wiewiórczy w Korzyńcu. Podpatrywaliśmy go nieraz.



Albo Jorga Palarzów - bezwstydnie rozbierał się do naga, rozpinał się i zagarniał nią wodę Korzyńca. Ten „rybierz” nie znał wędkę. Łowienia ryb nauczyła go Syberia, gdzie go porę lat niewolono.

Albo stary Chorzonek z Jedliny - przyjeżdżał tragaczem po liście z ćwikły, bo na Nortach dobrze się udawała. Czasem na kole zjawiała się Helena Uszokowa, obejrząc, „jak idom trowy”. „Przeca, ona zawdy chciała piyrzo wysuszyć”.

- Majowe siano jest najwertniejsze! - zawsze powtarzała.

Helena zawsze pierwsza wysuszyła, a Szymki ostatni. Im się nigdzie nie śpieszyło, a też siana na górze mieli pod dostatkiem.

W tej Brzezynie, pod czwartą tamą w pewien późny wieczór natrafiłem na zropaczoną bojszowiankę, która długo stała nad głębiną, jakby chciała skoczyć do niej i raz na zawsze uciszyć swe zranione serce. Może uratowałem jej życie? Może nie ja - tylko moje

cielątko, którego szukałem, bo mi się gdzieś zawieruszyło.

O wiosennych czarach mógłbym jeszcze więcej pisać, lecz trochę miejsca muszę zostawić na smutne zakończenie.

### Smutne zakończenie

Drogi Czytelniku, błagam - nie chodź dzisiaj w te strony, bo pięknie Ci serce. Każdy bojszowiak nosi nienapisaną cudowną księgę wspomnień o tych stronach. Jest to księga wręcz poetycka. Dzisiaj ta poezja jest jednak zbrukana do cna. Nasi ojcowie święci nie byli, lecz nigdy na swoją ziemię rodzinną ręki nie podnieśli. Każde pokolenie tę ziemię jakoś ulepszało. Teraz przyszli do nas ludzie, nie wiadomo skąd, którzy zbrodniczo deptają naszą rodnię. Gwałcą przyrodę, odbierają należną nam prawami natury przestrzeń, czystą wodę, zieleń łąk i lasów - odbierają nam krajobraz i całe dziedzictwo przyrodnicze. Prowadząc rzekomą działalność

górnicza (kopalnia Piast, kopalnia Czczcott, teraz jakaś żwirownia) faktycznie doszczętnie niszczą wszystko, co stworzyła natura, a nic nie rekultywują. Musimy się bronić przed tym procederem, musimy reagować na nieodpowiedzialną degradację naszej ziemi, na lekceważenie naszych protestów, naszego gniewu i rozpacz.

Apeluję, stańmy razem z mieszkańcami Międzyrzecza zagrożonych budową kolejnego biznesu węglowego, stańmy razem z mieszkańcami Jedliny, którzy protestowali przeciw żwirowni! Dobrze wiemy, jak będą te biznesy funkcjonowały. Przykład „gospodarności” widzieliśmy na „Czczocie”. Niech ci „dzielni” przedsiębiorcy zysków szukają gdzie indziej. Zdeptanemu, zgwałconemu, pohańbionemu Górnemu Śląskowi niech dają już spokój.

Wzywam do aktywnej samoobrony swojej ziemi. Niech cudze ręce jej nawet nie dotykają.

Alojzy Lysko

## 25 lat gminy Bojszowy (2)

Przed 25 laty, w kwietniu 1991 r. powstała gmina Bojszowy. Przed miesiącem zamieściliśmy kilka tekstów na ten temat. Materiał był obszerny, ale nie na tyle, by wyczerpać temat. Uzupełniamy i poprawiamy w tym numerze listę laureatów tytułu Włodarz Gminy o brakujące lata 1991 i 1992, kiedy to przyznano je po raz pierwszy oraz listę radnych pierwszej kadencji. Wydarzenia sprzed dwóch dekad wspominają dla nas Antoni Kokoszka i jego żona Janina.

Antoni Kokoszka w 1991 r. został radnym gminy Bojszowy, jego żona Janina była jedną z tych osób, które w 1990 r. zbierały pod kościołem podpisy podczas referendum w sprawie odłączenia od Tychów.

Marianna Zawila przewodziła wówczas lokalnemu Komitetowi Obywatelskiemu i wraz ze Stanisławem Lubowieckim (który został w 1990 r. przedstawicielem Międzyrzecza, Bojszów Nowych i Świerczyńca w tyskiej Radzie Miasta) organizowała zebrania w Klubie Rolnika. Uczestniczył w nich również późniejszy (w 1991 r.) pierwszy przewodniczący Rady Gminy Bojszowy czyli Henryk Utrata.

Janina Kokoszka, Marianna Zawila i Alfred Honc z Bojszów

Nowych zbierali 12 stycznia 1990 r. głosy za odłączeniem się od Tychów. Popierający wpisywali się na listę. W Międzyrzeczu i Świerczyńcu było mało podpisów. Ludzie nie tyle byli przeciw samodzielnej gminie, ale raczej nie podpisywali się „za”. Nie wiedzieli, jak to będzie z tą samodzielnością. Martwili się o pracę w Tychach, o to czy ich przyjmą do szpitala, czy będą mieli czym dojechać do Tychów. Pytali: „Kto nas będzie leczył?” I „Co my będziemy mieli, co wy nam dajecie?”. Dzisiaj te obawy mogą wydać się niepoważne, ale wówczas rzeczywiście tak mówiono.

Wtedy też zawiązało się Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Rodzinnej Korzyńiec. - Chodziło nam o to - wyjaśnia Antoni Kokoszka - żeby rzeka pozostała czysta. Nie chcieliśmy w gminie budownictwa przemysłowego, ale by została zachowana zieleń i było czysto. By dochody z podatków od mieszkańców służyły dobru społeczności lokalnej. Chcieliśmy też, żeby zamek w Jedlinie został odbudowany, co się nie udało.

Z tej dbałości o czystość powstał konkurs „Biała Róża” w którym nagradzano najładniejsze posesje i gospodarstwa. Miał mo-

bilizować do tego, co dzisiaj już wszyscy robią, a na początku takie powszechne nie było.

Jak wspomina Antoni Kokoszka, jednym z pierwszych zadań była budowa nowej szkoły. Zabiegał o jej lokalizację między innymi z radnymi Piotrem Gałuszką ze Świerczyńca i Janem Górnikiem z Bojszów Nowych. Przymiarki do budowy były już w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, ale idea mogła się zrealizować dopiero w latach 90. Wiadomo że miała to być szkoła dla mieszkańców Bojszów Nowych i Świerczyńca. Problemem okazała się jednak lokalizacja, bo niełatwo było znaleźć dla niej miejsce. Jedną z propozycji był teren naprzeciw kościoła. Podjęto negocjacje z właścicielami gruntów, ale nie wszyscy chcieli się zgodzić. Ostatecznie gmina wymieniła się terenem z Lasami Państwowymi i szkoła powstała w obecnym miejscu. Problem był z nazwą, bo chociaż leży na terenie Świerczyńca, miała być też dla Bojszów Nowych. Ostatecznie ma w nazwie Gminna (jako jedyna w gminie Bojszowy), co oznacza w tym przypadku „wspólna”. Dziś jest integracyjną, czyli przyjmuje

Dokończenie na str. 10



... i poznawać, jak się to u nos roczek obracot

## Nasza chluba

Ludzi z daleka, kierzi autami przyjeżdżajom do bojszowskiej gminy coś załatwić, już na parkingu zaciekawio figura św. Florijana, na cokole kierej widnieje inskrypcjo:

SanCte FLorIane Protege nos et PagUM ab Igne Vastante CUSTODI.

Jak przeczyto tyn napis człek obojyntny, podumo chwila i idzie dalij. Ale jak trefi sie wtoś, wto już trocha nauk powonioł, to mu ta inskrypcyjo długo nie do pokoju. Co znaczym te łaciński słowa? Czemu ta figura akurat tam postawili? Skuli czego? Wto jom ufundowol?

Bydymy po kolei na te pytania odpowiadali, bo bojszowioki muszym to wiedzieć, żeby cudzym mogli dobrze to okludzić.

### Co znaczy napis?

W wolnym tłumaczeniu ze starzy łaciny stoi tam tak: Świnyty Florianie, opiekuj sie nami i chroń naszo wieś przed ogniyem.

### Czymu te duże litery?

Tyn napis wyrity w kamiyniu, a dlo czytelności dodatkowo pomalowany czornom farbom, słynie po cołkim Górnym Ślonsku. Nazywo sie „chronostychym bojszowskim” (chronos - czas, stych - ślad - ślad wykuty w kamiyniu). Jak sie z tego chronostychu wyciognie duże litery (w gazecie som pogrubione) i ułozy jak daty łaciński: MDCCLVIII - to sie okoze, że w cyfrach arabskich to jest 1758 (M = 1000, D = 500, C = 100, L = 50, V = 5, I = 1).

Möndre to: wto czyto litery, mo też czytać łaciński cyfry i wtynczos sie dowiy, że ta figura została postawiono w tym roku.

### Wto to ufundowol?

W latach 1749-1788 farorzym bojszowskim był ks. Jan Latoński. To był bieroniok. Po prowadzie nazywoł sie Latocha, ale pod jakis czos był wikarym kaś pod Krakowym. Żeby tamtejsze parafiany niy miały do niego różnych wöntow, lepij mu bylo

zmiynić nazwisko. Priszel do Bojszow i prawie bez 40 lot duzo tu sfondowol. Tego Florijana tyz.

### Skuli czego ta figura farorz postawili?

Tyn parking, kaj św. Florian stoi, to downiejszo łonka farsko. Piyrwej noleżały tyz do nij obecne posesyje Jagodow, Szymow i Forajtrow. Wele tyj figury (po wschodnij stronie) szla droga na Bieron. Zaroz przy nij stola staro drewniamo fara. Tom drogom ks. Latoński jezdzil na bryczce do swego ojca. A jego rodzic sztyjc spominali mu straszny ogiyń w 1677 roku, kiery strowil cale miasteczko. Mieli go podpolić Żydy, kierzi wyrobiali tam gorzolk. Ojciec prosili syna, żeby przestrzegol swoji bojszowski owieczki przed takim niyszczyciym.

Postow św. Florian - pedzieli mu. No toz usluchoł i postawil. Przywiyzli figura w kōnskach z Wyrów. Tam w znanym kamiynioku wyrzezbili go wedlug owczesnej mody. A w Bojszowach miejscowe mulorze uklejili figura za pomocom malty. Ta malta to byl czysty piosek, dobrze wypolone wopno i biotłka z jajec - dwadziescia na zberzyk malty. I Florijan stoi do dzisio. To byla mularka!

Alojzy Lysko



# Alojzy Lysko zdobył Grand Prix



Alojzy Lysko wśród laureatów konkursu.

Dokończenie ze str. 1

dla Ślązaka znającego i pielęgnującego swoją mowę - bliska sercu. Początkowo, właśnie przez śląszczyznę, jury konkursu chciało odrzucić pracę, gdyż jednym z wymogów regulaminu jest promocja dobra i piękna języka polskiego. Jednak po przeczytaniu całego tekstu członkowie Kapituły uznali, że praca utrzyma swoją wartość i unikatowy przekaz tylko w oryginale. Dziennikarz Kamil Durczok podczas gali powiedział: - Każdy, kto mieszka na Górnym Śląsku,

albo chce mówić o Górnym Śląsku, powinien „Opowieść górnośląską” koniecznie przeczytać. Jan Dziadul, publicysta polityki w swoim przemówieniu mówił: - Lysko pieczołowicie odgrzebuje pamięć o górnośląskich ofiarach wojny. Odkurza ją, grzeje w dłoniach i chowa do kuфра pamięci. Jako wielkiemu strażnikowi przysługuje mu prawo patrzenia na ręce, bo wieko może otworzyć każdy, kto chce. W środku są cuda dziwy i strachy, ci co ośmieliliby się niegodziwie zawłaszczyć tę

pamięć, dostaną od pana Alojzego po łapach. Dostreczłem w nim prawdziwego człowieka renesansu - śląskiego renesansu.

Wchodząc na scenę, by odebrać nagrodę, Alojzy Lysko jako jedyny stanął przy bocznej mównicy tak, by z jednej strony mieć kontakt z publicznością, a z drugiej z wyświetlanym w tle obrazem Krystyny Bochenek. Swoje przemówienie skierował właśnie do niej. Wspominał o przedsięwzięciach, z których zasłynęła Krystyna Bochenek i które kontynuowane

są do dziś, jak np. cotygodniowe audycje o zdrowiu w Radiu Katowice, czy narodowe dyktando.

- Nie wszystek umarłaś Krysiu, skoro na Twojej rodzinnej ziemi od pięciu lat, grono wrażliwych i odpowiedzialnych ludzi, porwane fenomenem górnośląskim poszukuje i wyróżnia twórców natchnionych genium loci - naszym czujnym aniołem regionu. Nie wszystek umarłaś, skoro za Twoim przykładem coraz więcej odpowiedzialnych ludzi prowadzi dialog ze śląską ziemią, odpowiada na jej wołanie, na potrzeby, dążenia, cierpienia, marzenia. Publicznie wyznaje miłość do Śląska. Coraz więcej twórców za Twoim przykładem przypina skrzydła do lotów ku wyżynom; te same, którymi Ty wznosiłaś się nad Śląskiem. Dziękuję Ci Krysiu! Dziękuję wysokiej kapitule! - przemawiał wzruszony.

Na zakończenie finału V edycji laureaci zostali zaproszeni na premierę monodramu pt. „Śmieszny staruszek” Tadeusza Różewicza w reżyserii Ewy Wyskoczyl.

Adam Natkaniec

## Wywiad z Alojzym Lysko

- **Jak Pan się czuje, jako zwycięzca Grand Prix, w tak prestiżowym konkursie?**

- Czuję głęboką satysfakcję, gdyż jest to moja pierwsza nagroda o tak dużym znaczeniu, właśnie za działalność literacką. Ta nagroda, to też moje zwycięstwo, bo udało mi się udowodnić, że językiem śląskim, który przez wielu nie jest uznawany za język, choć ma wszystkie jego znamiona, można w sposób literacki, w dobrym stylu opisywać ludzkie historie.

- **Dlaczego powstała „Opowieść górnośląska”?**

- Opowieść powstała pod wpływem emocjonalnego impulsu. Pisałem wtedy książkę „Ożywieni przez miłość i pamięć”, na Śląsku prowadzono dyskusję, jak powinna wyglądać ekspozycja w nowym Muzeum Śląskim. Wszystko wskazywało na to, że pójdzie to w dobrym kierunku - pierwsza maszyna parowa, wizyta Goethego - i nagle wybuchnął polityczny sprzeciw, że wystawa jest pro niemiecka i najlepiej, gdyby głównym ekspozytem była gilotyna, która miała być symbolem ciągłego ścierania się dwóch kultur, germańskiej i słowiańskiej. Nie mogłem się na to zgodzić. Pod wpływem im-

pulsu, w ciągu miesiąca napisałem własny plan ekspozycji. Historię bohaterki „Opowieści górnośląskiej” uczyniłem motywem przewodnim, który prowadzi nas poprzez całą wystawę i opowiada o Górnym Śląsku nie z perspektywy politycznej, a perspektywy Górnoślązaka znającego i kochającego swoją ziemię. Fragmenty tej ekspozycji zostały opublikowane w „Dzienniku Zachodnim”.

- **Czy losy bohaterki to rzeczywiste przeżycie jednej osoby?**

- Trudno jest na życiorysie jednej osoby, pokazać życiorysy wszystkich mieszkańców danego regionu. W tym przypadku Górnego Śląska. Postać Hanki to pewna kompresja jednego losu z epizodami z życia innych ludzi. Mogę powiedzieć, że postać jest oparta na życiorysie trzech rodzin. To pokazuje, jak bardzo dużo nie-szczęść doświadczyli mieszkańcy naszego regionu w XX w.

- **Dlaczego zdecydował się Pan pisać w języku śląskim?**

- Przyznam, że zacząłem pisać ten tekst w języku polskim, ale czytając zauważyłem, że moja bohaterka jest nieprawdziwa. Trzeba powiedzieć, że to język tworzy bohatera. Zastosowanie innego

języka spowodowałyby, że byłby zupełnie inny. Potwierdza to też pewną hipotezę językoznawcy Sapira-Whorfa, która mówi, że jest tyle światów, ile języków. Aby stworzona przeze mnie postać była autentyczna, musiała mówić i postrzegać świat właśnie swoim językiem. Wybrałem więc język śląski.

- **Wiele osób chciałoby przeczytać „Opowieść górnośląską”. Czy w jakiś sposób trafi ona do szerszego grona odbiorców?**

- Ponieważ wszystko zakończyło się w pozytywnie zaskakujący dla mnie sposób, to czuję potrzebę jak najszybszego wydania „Opowieści górnośląskiej” w formie książki. Widzę potrzebę, by moja publikacja ukazała się jako książka. Dowodem na to są liczne telefony ludzi, którzy pytają mnie, gdzie można „Opowieść górnośląską” przeczytać. Dlatego razem z bieruńskim artystą Romanem Nygą, który stworzył wyjątkowe ilustracje, planujemy druk książki jeszcze w tym roku.

- **Jak reaguje Pan na to, że został Pan przez media nazwany „człowiekiem śląskiego renesansu”?**

- To jest trochę na wyrost. Tak samo jak kiedyś, kiedy Kazimierz Kutz nazwał mnie Szekspirem (uśmiech). Jednak dzięki takim słowom widzę, że moja ciemniowa droga, zwłaszcza w sprawie śląskich jest coraz bardziej doceniana. Wydają mi się, że nazwanie mnie człowiekiem śląskiego renesansu to produkt całego mojego życia oraz tego, co udało mi się osiągnąć.

- **Jakich nowości spod pióra Alojzego Lyski możemy się jeszcze spodziewać w najbliższym czasie?**

- Jestem w trakcie pisania szóstego tomu „Duchów wojny”. Nie wolno nam być obojętnym wobec kalek wojennych. To były tysiące naszych ojców, którzy szczęśliwie zachowali życie. Niestety nie pełne życie, raczej tylko życie biologiczne. Oni nie mogli odbierać świata, jak pełnosprawny człowiek. Myślę, że tą książką wyczerpałbym - na tyle na ile jestem w stanie - temat wojny. To będzie kolejny mój hołd w stronę naszych ojców.

- **Dziękuję za rozmowę i gratuluję sukcesu.**

- Dziękuję.

Adam Natkaniec

## 25 lat gminy...

W każdej miejscowości gminy priorytetem była jakaś inwestycja - głównie była to kanalizacja i oczyszczalnia ścieków. W Świerczynie postanowiono inaczej - od początku było wiadomo, że ze względu na rozproszoną zabudowę nie będzie się budować oczyszczalni ścieków. Dlatego wielu mieszkańców z dofinansowaniem gminy zdecydowało się na oczyszczalnie przydomowe. Antoni Kokoszka ma taką już ponad dwadzieścia lat i działa dotąd bezawaryjnie.

Świerczyniec dzięki bliskości Tychów stał się najatrakcyjniejszym w gminie miejscem zamieszkania - w ciągu minionych 25 lat zyskał ponad 80% nowych mieszkańców (co wyliczyliśmy w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni”). Stał się w ten sposób drugą najliczniejszą (po Bojszowach) miejscowością gminy. Mimo tak dużego wzrostu liczby osiedlających się nasi rozmówcy przyznają, że dalej żyje się tu spokojnie, a nowi mieszkańcy, którzy przeważają nad „miejscowymi”, nie sprawiają żadnych problemów - wręcz przeciwnie, można się wzajemnie dogadać. Jedyną niedogodnością są ci, którzy nie wiadomo czym palą w piecach. Jeden dom potrafi zatruć czarnym, czy też śmierdzącym dymem całą okolicę. Ale wystarczy pojechać do Bojszów, by zobaczyć podobne zjawisko. zz

**Skład I Rady Gminy Bojszowy:** Stanisław Blacha, Piotr Gałuszka, Jan Górnik, Czesław Hachuła, Wilhelm Hachuła, Roman Horst, Jan Jęczmyk, Antoni Kokoszka, Gabriel Lotawiec, Stanisław Lubowiecki, Alojzy Lysko I, Alojzy Lysko II, Sylwester Łukaszek, Bernadeta Norek, Uszula Tatoj, Wojciech Tešiorowski, Henryk Utrata, Bolesław Wróbel.

**Włodarze 1991:**

Karol Kokoszka - Świerczyniec, Henryk Utrata - Bojszowy Nowe, Roman Horst - Jedlina, Aleksander Biolik - Bojszowy Górne, Emanuel Zimmol - Bojszowy Dolne (pośmiertnie)

**Włodarze 1992:**

Stanisław Stalmach - Jedlina, Małgorzata Cichy - Bojszowy Dolne, Wiktor Hachuła - Bojszowy Górne, Paweł Liszka - Bojszowy Nowe, Walter Lotawiec - Międzyrzecze, Teofil Biolik - Świerczyniec.

Włodarzem w 1993 r. ze Świerczyńca był Wiktor Kropka.



## Po Europie przez Bojszowy

Po drodze między Francją, Włochami czy Słowenią z jednej strony, a Litwą czy Estonią znalazły się Bojszowy. Odwiedził je 16 kwietnia Gerard Proteau. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo wielu z nas podróżuje po Europie, gdyby nie fakt, że gość z Francji robi to na... nartorolkach. Zamierza przejechać w ten sposób ponad 7 tys. kilometrów. Towarzyszy mu kamper, w którym podróżnik-wyczynowiec śpi.

Trasa z Chałupek na granicy z Czechami do Bojszów, była pierwszym odcinkiem w Polsce, który przebył. Towarzyszył mu od granicy na rowerze Mariusz Kosek z Jastrzębia. – Nie jestem zmęczony, choć ten etap był dość trudny, gdyż było dużo pagórków – zjazdów i wjazdów, co spowodowało, że bolą mnie kolana i nogi. Dzięki temu, że jadą już od kilkunastu dni idzie mi to łatwiej – powiedział nam gość z Francji. – Gerrard jedzie jak cyborg, jak maszyna, nie jestem w stanie mu dorównać



– zauważył Mariusz Kosek.

Okazuje się, że Gerrard podjął takie sportowe wyzwanie, by uwrażliwić ludzi na problem nowotworów u dzieci i skłonić do profilaktycznych badań. W tej sprawie ma smutne doświadczenie, gdyż jego bratanek w wieku 5 lat zachorował na raka i zmarł.

Do takiej wyprawy potrzebna jest niesamowita kondycja. Francuz nie jest sportowym nowicjuszem – powiedział nam, że od dziecka uprawiał sport. Wcześniej był piłkarzem, strażakiem w Paryżu, brał udział w zawodach kolarskich, a przed 5 laty poznał nar-

torolki i bardzo mu się spodobały.

I jeszcze jedno zdanie od Mariusza Koska – dlaczego wspiera Gerrarda? – Będąc z żoną na wakacjach we Francji doświadczyliśmy dużo życzliwości od Francuzów. Stwierdziłem, że jest doskonała okazja, by oddać to, co stamtąd przywieźliśmy.

Gerrard z Bojszów udał się do Krakowa, by stamtąd pojechać przez Zamość, Siemiatycze, Augustów na Litwę, Łotwę i Estonię, a następnie znów przez Polskę, Niemcy, Belgię i Holandię wrócić do Francji. zz

## Dobry początek

Uczniowie bojszowskiej podstawówki w dobrym stylu zaczęli zmagania w ramach „lekkooatletycznych czwartków”. Z ostatnich zawodów, które odbyły się 21 kwietnia w Pszczynie powrócili z sukcesami. Pierwsze miejsce w biegu na 300 metrów oraz drugie w skoku wzwyż zajął Szymon Kabot. Drugie miejsce w biegu na 300 metrów zdobyła Martyna Blacha. Z kolei Amelia Bąk zdobyła dwa czwarte miejsca w rzucie piłeczką palantową i w biegu na 60 metrów. Czy młodsi bojszowscy sportowcy dostaną się do finału? To okaże się po właśnie rozpoczętej, wiosennej serii zmagania.

„Czwartki” to ogólnopolska akcja, którą organizuje Stowarzyszenie „Sport Dzieci i Młodzieży”. W jej ramach dzieci z kilkudziesięciu miast w Polsce rywalizują w 6 dyscyplinach (bieg krótki, bieg na 300m., bieg długi, rzut piłeczką palantową, skok w dal). Najpierw wybierani są przedstawiciele miast, którzy potem będą walczyć w ogólnopolskich zmaganiach w Łodzi. - Dzieci z naszej szkoły startują z okręgu Pszczyna - wyjaśnia Grzegorz Tomala, nauczyciel wychowania fizycznego, który przygotowuje zawodników.

Jan Pioskowiak



## Dwa zwycięstwa, dwie porażki i remis

Taki jest bilans GTS-u w ostatnich rozgrywkach IV ligi. Najpierw był to remis z Krupińskim Suszecz. Potem zwycięstwo 3:0 z Unią Racibórz. W tym samym stosunku porażka z Drzewiarzem Jasienica. Również różnicą trzech bramek (wynik 1:4) GTS przegrał u siebie z liderem czyli Unią Turza Śl. Przedostatni mecz w kwietniu rozegrany z Fortecą Świerklany zakończył się zwycięstwem 2:0.

Bojszowianie wyjeżdżając na mecz mieli świadomość tego, że jeśli chcą myśleć o utrzymaniu, to z Fortecą trzeba będzie sięgnąć po trzy punkty. Na początku lekką przewagę mieli gospodarze, ale niewiele z tego wynikało i po 10 minutach do ataku ruszyli bojszowianie. Już w 12 minucie świetną okazję miał Patryk Gajewski, ale jego uderzenie w długi róg z bramki wybili obrońcy. W 26 minucie. Mateusz Wróbel podał do Michała Pyrlika, ten wszedł w pole karne, ograł obrońcę i strzałem lewą nogą w krótki róg zaskoczył golkipera gospodarzy.

GTS nie zamierzał na tym przestać, w dalszym ciągu atakując i już dwie minuty później podopieczni Andrzeja Lubańskiego dołożyli drugie trafienie. Po rzucie różnym wykonywanym przez

Adama Matusza do wybitej przed pole karne piłki dopadł Tomasz Iwański i strzałem z pierwszej piłki tuż przy słupku lewego rogu bramki podwyższył na 2:0. Goście oddali pole gry podopiecznym Mateusza Galikowskiego cofając się na własną połowę. Rywale, mimo że kilka razy napędzili strachu Krzysztofowi Pieczonco, nie byli jednak w stanie pokonać golkipera GTS-u.

Druga połowa meczu zaczęła się podobnie jak pierwsza od ataków Fortecy, ale pewnie grająca bojszowska obrona skutecznie studziła te zapędy. GTS nastawił się na grę z kontry.

Dwie świetne okazje miał Pyrlík, ale za pierwszym razem trafił wprost w bramkarza, a za drugim uderzył zbyt lekko i bramkarz złapał futbolówkę. W świetnej sytuacji znalazł się także Rafał Bednarczyk, jednak mając przed sobą pustą bramkę uderzył nad poprzeczką.

Za mecz w Świerklanach brawa należą się całemu zespołowi, ponieważ wszyscy walczyli, a w składzie GTS-u nie było słabych punktów. Cenne trzy punkty pozwalając utrzymać niewielką stratę do wyprzedzających nas drużyn, co powinno dodatkowo

zmobilizować zespół przed najbliższym (30 kwietnia) spotkaniem z Iskrą Pszczyna. tu

## Zawody kół wędkarzy: bojszowskich...

23 kwietnia na zbiorniku „Jedliniok” rozegrano Spławikowe Mistrzostwa Koła 101 Bojszowy. Piękna pogoda zachęciła do startu w zawodach 36 wędkarzy (w tym 8 juniorów i 2 kobiety). Sędzia główny Konrad Mateja o godz. 7.00 dał sygnał do rozpoczęcia rywalizacji. Łowiono głównie płocie, karasie, okonie i szczupaki (złowiono trzy wymiarowe sztuki które niestety nie liczyły się do klasyfikacji).



Zwycięzcą został Paweł Loska (2780 pkt.) który łowiąc m.in. dwa karpie zdeklasował pozostałych zawodników.

Drugie miejsce zajął Łukasz Łosoń (1470 pkt.), trzecie miejsce wywalczył Alojzy Fuchs (1050 pkt.)

Najlepszym juniorem okazał się Bartłomiej Wowro (490 pkt.), przed Bartoszem Biernackim (100 pkt.)

i Pawłem Honcem (70 pkt.) Zawody rozegrano „na żywej rybie”, po zważeniu trafiły z powrotem do wody. pc

## i międzyrzecznych

24 kwietnia odbyły się zawody o Mistrzostwo Koła 71 Międzyrzecze zorganizowane na zbiorniku nr 531 „Podkova” w Woli. Pomimo deszczowej i zimnej aury w zawodach wzięło udział 72 wędkarzy - w tym 68 seniorów, 2 kobiety oraz 2 juniorów.

Wśród seniorów najlepsi byli: Rafał Świder z wynikiem 4860 pkt., Robert Rej (3920 pkt.) i Daniel Zagdański (2450 pkt.) Mate-

usz Gaszka jako junior uzyskał 20 pkt. Niestety paniom szczęście nie

dopisało tym razem i nie złowiły żadnej ryby, ale organizatorzy są dobrej myśli i mają nadzieję, że następnym razem będzie lepiej. Zarząd Koła serdecznie dziękuje wszystkim zawodnikom i zawodniczkom za udział w zawodach oraz miłą atmosferę. pw





## W obiektywie



Uczniowie w Międzyrzeczu muzykowali na afrykańskich instrumentach - więcej na stronie 7.

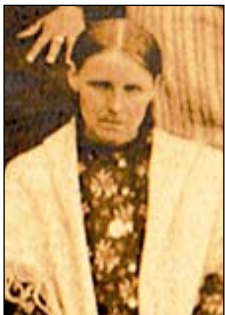
## Na starej fotografii Niewiarygodne!

Nie mamy stuprocentowej pewności, ale prawdopodobnie w 1928 roku biskup śląski Arkadiusz Lisiecki (1880-1930) zorganizował pielgrzymkę wiernych z naszej diecezji do Ziemi Świętej. Na Gólawcu (w rodzinie Jarominów) zachowało się zdjęcie z tej dalekiej wyprawy. Zdjęcie podpisane: Jeruzalem, niestety bez daty. Maria Jaromin 9 od prawej w III rzędzie (kwaciasta jakła, biała chustka) - obok na powiększeniu.

W pielgrzymce uczestniczyło około sto osób, w tym 44 kobiety w strojach chłopskich. Czy wśród nich znajdowała się Maryśka Waliczek z Nowych Bojszów?

W 1950 roku, gdy byłem ministrantem, pobożna, zawsze uśmiechnięta Maryśka często odwiedzała zakrystię, zamieniając z ks. Maksymilianem Siwniem parę zdań. Krążyła o niej opowieść, że pieszo dotarła do Rzymu, i że była także w Ziemi Świętej. Czy to prawda? Kto potwierdzi te opowieści. Czekamy na odzew.

Alojzy Lysko



## Niezapomniani aktorzy moich filmów (52)

### Dawid Morkisz

Dawid już jako bajtel konno jeździł w moich filmach. W filmie „Bracia” zagrał młodego powstańca z pierwszego Powstania Śląskiego. Akcja toczyła się na dworze jedlińskim, z którego powstańcy kradli konie z placówek Grenzschutzu. W filmie tym zagrał też żołnierza niemieckiego, który w konnym szwadronie tłumił powstanie. Dawid w ogóle grał jeźdźca konnego, bo w tym był najlepszy.

Kiedy na Śląsk przychodzi wyśniona Polska, to on jako żołnierz polski na białym koniu przybywa po powstaniach z



białoczerwoną chorągwią. W filmie „Nie wszystko mi wojna zabrała” jest konnym żołnierzem wehrmachtu, który zajmuje Śląsk w 1939 roku. Potem znów uczestniczy w konnych scenach tego filmu - jako ruski uczestnik walk na wschodzie.

To tu atakuje Ślązaków w mundurach wehrmachtu - na stepach Ukrainy oraz w ruinach Stalingradu (zagrały je jedlińskie pozostałości dworu). Gra też żołnierza Krasnej Armii, która wchodzi w 1945 roku na Śląsk. Dawid, kiedy trzeba schodzi z konia i gra każdą rolę, którą mu powierzę. We wszystkich rolach jest dobry, myślę, że został zarażony siłą tworzenia czegoś ponadczasowego.

„Śląski Szeryf” to film, w którym mógł wykazać się swoją konną kaskaderką, bo w niej czuł się najlepiej. To tu szarżował konno jako bandyta meksykański, to tu dobijał jako żołnierz US Army ostatnich Indian ze szczepu Komanczów w Teksasie, by zaraz przebrać się za tegoż Komańcza i zaatakować rancza śląskich osadników. Kiedy trzeba walczyć ze Ślązakami z Teksasu, przebiera się w strój Meksykanina i jako rewolwerowiec rozpędza niedzielne msze święte Ślązaków z Panny Marii.

Dawid nigdy nie odmówił udziału w realizacji moich filmów, ale myślę, że najlepsza rola jeźdźca konnego jeszcze przed nim. Liczę na to, jeśli powstanie dalszy ciąg „Śląskiego Szeryfa”.

Józef Kłyk

## JUBILACI

W maju jubileuszowe urodziny obchodzą:

**95 lat**

Teodor Janik - Międzyrzecze

**90 lat**

Jadwiga Jadasz - Jedlina

**85 lat**

Zofia Smółka - Bojszowy

Marta Kostka - Bojszowy Nowe

**80 lat**

Róża Blacha - Bojszowy

Pelagia Zgierska - Bojszowy

**75 lat**

Maria Zimnik - Świerczyniec

Cecylia Niesyto - Bojszowy Nowe

Alojzy Klekot - Bojszowy

Marta Bula - Bojszowy Nowe

